

Bartosz Wróblewski

## **LEGION ARABSKI A BLISKOWSCHODNIA POLITYKA WIELKIEJ BRYTANII W LATACH 1939–1956**

Legion Arabski był specyficzną armią monarchii jordańskiej, funkcjonował od chwili jej powstania aż do 1956 r. Specyfika tej formacji polegała na tym, że łączyła w sobie dwie zupełnie sprzeczne cechy. Pierwszą było całkowite uzależnienie formacji od Wielkiej Brytanii. Drugą – dość wysoka wartość wojskowa Legionu i jego wierność władzom w Ammanie. Armia ta została uzbrojona, umundurowana i sfinansowana przez Brytyjczyków. Dowodzili nią ich oficerowie. Jeden z nich, John Bagot Glubb, był w istocie organizatorem tego wojska, dowodził nim w latach 1939–1956. Pomimo tego, Legion Arabski stał się jednocześnie doskonałym narzędziem realizacji interesu państwowego Jordanii (do 1948 r. Transjordanii). Na ogół armia całkowicie uzależniona od innego państwa nie jest dobrym narzędziem dla władz państwa uzależnionego. Tymczasem Legion był w warunkach Bliskiego Wschodu lat 40. i 50. XX w. armią sprawną i odznaczał się wysokim morale.

Sytuacja taka mogła zaistnieć dlatego, że Wielka Brytania w latach II wojny światowej stworzyła nowoczesną i dobrze uzbrojoną armię liczącą kilka tysięcy żołnierzy, ale rekrutację do niej oparto na nietypowych zasadach. Legion stał się armią żołnierzy Beduinów, w której podtrzymywano tradycję wojownika plemiennego, temperując ją oczywiście dyscypliną wojskową, ale bynajmniej nie zwalczając. Tak więc powstała nowoczesna zmotoryzowana armia o archaicznym układzie społecznym. Stworzono swoistą gwardię wojowników. Dodatkowo interes państwa był w Transjordanii sformułowany w sposób całkowicie tradycyjny. Interes państwa był tożsamy z wolą monarchy i dobrem rodu Haszymidów. Żołnie-

rze Beduini wyznający prostą zasadę wierności szejkowi w pełni zaakceptowali tak sformułowaną zasadę<sup>1</sup>. Taka struktura i świadomość sprawiły, że Legion Arabski okazał się doskonałym narzędziem w rękach władców monarchii haszymidzkiej Abd Allaha i Husajna. Można jednak zadać pytanie, dlaczego Wielka Brytania sfinansowała powstanie takiej właśnie a nie innej armii. Niniejszy artykuł ma na nie odpowiedzieć. Z racji ograniczonych rozmiarów publikacji, będzie to jedynie odpowiedź cząstkowa.

Omawiając rolę Legionu Arabskiego w bliskowschodniej polityce Wielkiej Brytanii, trzeba przede wszystkim nakreślić kontakty brytyjsko-jordańskie i oficjalne plany brytyjskie w niektórych kwestiach. Omówienia wymaga też bardzo ważny problem utworzenia Paktu bagdadzkiego, którego Jordania wydawała się naturalnym uczestnikiem. Należy też zwrócić uwagę na możliwość konfliktu Jordanii z Izraelem. Te dwie sprawy są oficjalnie przedstawione w dokumentach brytyjskich.

Istnieje jednak jeszcze ważna kwestia, którą na obecnym etapie badań można przedstawić jedynie marginalnie. Wydaje się, że silny Legion Arabski mógł być tworzony przez brytyjskich urzędników i oficerów nie tylko z myślą o pomocy tej formacji dla sił brytyjskich na Bliskim Wschodzie. Część decydentów brytyjskich liczyło na tzw. „haszymidzkie rozwiązanie kwestii bliskowschodniej”. Politycy z rodu Haszymidów uważali, że są uprawnieni do zjednoczenia świata arabskiego. Dokonać tego miał ich ród, gdyż to jego przywódca, królowi Mekki Husajnowi, Brytyjczycy złożyli formalne przyrzeczenie pomocy przy tworzeniu Królestwa Arabskiego. Taki był maksymalny program władcy Jordanii Abd Allaha, który uważał się za dziedzica planów i praw swego ojca. Jednocześnie sam Abd Allah uważany był za najwierniejszego sojusznika Londynu. Część establishmentu brytyjskiego mogła mieć nadzieję, że Legion Arabski będzie więc dobrym narzędziem realizacji tych planów, a ich spełnienie umocni wpływy brytyjskie w regionie<sup>2</sup>.

Tekst poniższy oparto na opracowaniach oraz dokumentach brytyjskich. Kwerendę dokumentów przeprowadzono w Londynie w archiwum Public Record Office. Autor wykorzystał dokumenty War Office i Foreign Office. Niektóre z nich w pełni ujawnione zostały dopiero w latach 2005–2007. W przypadku opracowań, najistotniejsze okazały się prace samego Glubba oraz dwu innych oficerów Legionu – Johna Lunta i Godfrey'a Liasa.

Artykuł niniejszy został podzielony na cztery części. Pierwsza dotyczy formowania się Legionu w latach 1920–1939. Następny etap rozwoju Legionu to okres II wojny światowej. Dopiero w czasie jej trwania powstał właściwy Legion Arabski. Jego rozbudową kierował J. Glubb, a przeprowadził ją według promowanej przez siebie koncepcji armii zdominowanej przez Beduinów i niezależnej od arabskiej elity miejskiej. Kolejna część dotyczy udziału Legionu w wojnie w Palestynie w latach 1948–1949 i następstw tego konfliktu. W ostatniej części przedstawiono kon-

<sup>1</sup> J. Marlow, *Arab Nationalism and British Imperialism. A Study in Power Politics*, London 1961, s. 49 i 124.

<sup>2</sup> E. Monroe, *Britain's Moment in The Middle East 1914–1956*, London 1963, s. 67–69.

cepcje brytyjskie z lat 1954–1956 dotyczące utworzenia antyradzieckiego paktu wojskowego na Bliskim Wschodzie.

### Okres tworzenia się Legionu

Pierwszy „założycielski” okres w historii Legionu Arabskiego jest ściśle związany z procesem samego powstawania Emiratu Transjordanii, choć można powiedzieć, że aż do 1939 r. z siłami transjordańskimi nie wiązano w Londynie szerszych planów. Jednocześnie jednak są to niezwykle istotne lata, gdyż wiele charakterystycznych cech Legionu miało swój początek właśnie wtedy.

Armia monarchii haszymidzkiej odwołuje się do tradycji powstania arabskiego przeciw Turcji z lat 1916–1918. Realnie jednak początkiem jej istnienia było utworzenie pod koniec 1920 r. przez brytyjskiego kapitana Dunbara Bruntona w Ammanie tzw. Sił Rezerwowych. Głównym celem tej formacji miało być pacyfikowanie buntującej się przeciw władzom samorządowym ludności wiejskiej. Sytuacja w Transjordanii w 1920 r. bliska była anarchii i dlatego powstanie takich zmilitaryzowanych oddziałów żandarmerii wydawało się konieczne. Oddział Bruntona liczył jedynie ok. 150 ludzi<sup>3</sup>.

Odrębność państwową Transjordanii uzyskała wiosną 1921 r. W latach 1919–1920 tereny te należały formalnie do Syrii. W Damaszku próbował utworzyć rząd syn króla Hidżazu Husajna, szarif Fajsal. W lipcu 1920 r. Francuzi zdobyli Damaszek i wygnali Fajsala. Wtedy na scenie pojawił się jego starszy brat, szarif Abd Allah. Do Ammanu przybył 2 marca 1921 r., a w kwietniu zdołał porozumieć się z Brytyjczykami. Z ich ramienia został zarządcą Transjordanii i otrzymał tytuł emira<sup>4</sup>.

Szarif Abd Allah rządził Emiratem Transjordanii w latach 1921–1946 jako protektorem brytyjskim. W tym okresie powstał Legion Arabski, który był jednak siłą policyjną i do 1939 r. miał niewiele wspólnego z późniejszą armią Transjordanii. Oficjalnie Legion utworzono 25 maja 1923 r., gdy pod dowództwem Fredericka Gerarda Peaka, następcy D. Brunona, połączono Siły Rezerwowe oraz inne formacje żandarmerii i policji<sup>5</sup>.

Na początku 1926 r. Legion Arabski liczył 1 500 ludzi. Jednak w tym samym roku władze brytyjskie w Jerozolimie zredukowały jego liczebność do zaledwie 900 ludzi. Odebrano Legionowi nieliczne armaty i karabiny maszynowe. Formacja ta aż do 1936 r. pozostawała lekko uzbrojoną siłą policyjną<sup>6</sup>. Jedynym wyjątkiem pozostał utworzony w 1931 r. przez brytyjskiego majora Johna Bagota Głubba oddział złożony z Beduinów (tzw. Pustynny Patrol). Stworzono go do pil-

<sup>3</sup> J. Lunt, *The Arab Legion*, London 1999, s. 11.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>5</sup> U. Dann, *Studies in the History of Transjordan 1920–1946*, Bulder and London 1984, s. 6.

<sup>6</sup> P. J. Vatikiotis, *Politics and The Military in Jordan. A Study of The Arab Legion 1921–1957*, London 1967, s. 69–71.

nowania pogranicza z Arabią Saudyjską. Właśnie Pustynny Patrol stał się wzorcem dla przebudowy Legionu w czasie II wojny światowej. Jednak warto pamiętać, że był to początkowo oddział zaledwie 150-osobowy, a w 1939 r. osiągnął liczbę zaledwie 350 żołnierzy. Miał jednak charakter zmechanizowanego oddziału piechoty, a zasady jego działania oparte zostały na beduińskim etosie wojownika<sup>7</sup>.

Legion Arabski aż do 1936 r., nawet z Siłami Pustynnymi, liczył ok. 1000 ludzi i był *de facto* policją. Dopiero w czasie arabskiego powstania przeciw Brytyjczykom w Palestynie, w latach 1936–1939, władze zgodziły się na rozbudowę. Kierowniczą rolę w tym procesie pełnił J. Bagot Glubb.

W rezultacie tych zmian stan Legionu Arabskiego na 24 kwietnia 1939 r. wynosił blisko 2 tys. ludzi. Dzielił się na dwie grupy. Pierwszą były siły regularne, składające się z żandarmerii i policji, czyli tych oddziałów, które pilnowały porządku na obszarach rolniczych. Stanowiły one większość Legionu. Niewielka, ale elitarna była druga część armii – siły pustynne. W skład sił regularnych wchodziły oddziały kawalerii oraz piechoty. Pełniły one rolę żandarmerii (*derek*), uzbrojone były w karabiny ręczne, lecz nie posiadały żadnej broni ciężkiej. Do piechoty wliczano też policję miejską (*shurta*). Policja miała tylko rewolwery. W skład sił regularnych wchodziła także służba więzienna. Natomiast siły pustynne były od początku formowane jako oddziały wojskowe. Składały się ze zmotoryzowanej, wyposażonej w samochody i półciężarówki piechoty pustynnej oraz kawalerii na wielbłędach<sup>8</sup>.

Liczebność, po zsumowaniu różnych kategorii żołnierzy, wynosiła 1941 ludzi; niezbyt imponujące było jednak wyposażenie: przeważały karabiny Le Enfield. Legion dysponował też 26 zwykłymi ciężarówkami, 6 ciężarówkami pustynnymi (otwarte półciężarówki do transportu piechoty) oraz 4 wozami opancerzonymi. Legion nie miał artylerii, czołgów i lotnictwa<sup>9</sup>. W całej tej skromnej armii najlepiej przedstawiały się nieliczne oddziały pustynne. W przybliżeniu można przyjąć, że było to 280 ludzi w piechocie pustynnej i 79 żołnierzy na wielbłędach. Tak więc siły pustynne liczyły po rozbudowie zaledwie 350 żołnierzy, podczas gdy formacje regularne liczyły około 1500 ludzi<sup>10</sup>. Na podstawie tych wyliczeń łatwo dostrzec, że do 1939 r. polityka brytyjska nie przewidywała żadnej szczególnej roli dla Legionu. Miał on być małą tubylczą siłą policyjną. Jedynie J. Glubb, od 1939 r. dowódca tej armii, próbował realizować, na bardzo jednak skromną skalę, własną koncepcję sił „beduińskich”.

<sup>7</sup> G. Lias, *Glubb's Legion by Godfrey Lias*, London 1956, s. 89–90 i 110.

<sup>8</sup> Public Record Office, Colonial Office [dalej cyt. PRO CO] 831/54/14, Arab Legion History ETC by Major J. Bagot Glubb, 14 April, 1939, s. 3–4 i 9.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 16–17; G. Lias, *op. cit.*, s. 127.

## II wojna światowa

Dopiero dramatyczna sytuacja Wielkiej Brytanii w czasie II wojny światowej doprowadziła do przekształcenia marginalnych sił transjordańskich w prawdziwą armię, liczącą się w skali Bliskiego Wschodu. W ciągu tych kilku lat Legion Arabski powstał powtórnie. Jego formowaniem zajął się Glubb, a wzorem stał się Pustynny Patrol, stanowiący dotąd mniejszość.

Zmiana w podejściu dowództwa i polityków brytyjskich nie zaczęła się jednak od wybuchu wojny. Władze brytyjskie uważały początkowo, że rola Emiratu ograniczyć się powinna do werbalnego poparcia metropolii. Jednak po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. i wybuchu wojny z Włochami, pozycje brytyjskie na Bliskim Wschodzie zostały zagrożone, co wymusiło radykalną zmianę polityki wobec Legionu. W lutym 1941 r. do Ammanu przylecieli minister Antony Eden i głównodowodzący armii brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, generał Archibald Wavell. Spotkali się z Abd Allahem i J. Bagotem Glubbem. Poinformowali ich, że wobec walk na pograniczu Libii i Egiptu oraz sytuacji na Bałkanach, Anglia nie może wysłać na Bliski Wschód żadnych posiłków. Przeciwnie, liczy na rozbudowę sił Transjordanii. Glubb przeprowadził na lotnisku w Ammanie paradę Pustynnych Sił Zmechanizowanych. Generał Wavell obiecał wszelką pomoc przy rozbudowie tych jednostek. Na ich bazie utworzony miał zostać regiment zmechanizowany. Delegacja brytyjska prosiła również o dostarczenie oddziałów zwykłej piechoty, obiecała pokryć wszystkie koszty rozbudowy, ale domagała się pośpiechu<sup>11</sup>.

Zanim jednak Legion Arabski zaczął się rozbudowywać, wziął udział w dwu kampaniach wojennych na Bliskim Wschodzie: w ataku przeciwko antybrytyjskiemu rządowi Iraku oraz siłom francuskim w Syrii. Obie miały miejsce w 1941 r. i były jedynymi akcjami bojowym Legionu w czasie wojny.

Pierwszą i najważniejszą akcję podjął Legion Arabski w Iraku. Na początku 1941 r. w Bagdadzie po kolejnym zamachu stanu do władzy doszła grupa o pan-arabskich poglądach, dążąca do obalenia dominacji brytyjskiej. Szefem nowego rządu został Raszid al-Kajlani. Frakcja, której przewodniczył, liczyła na pomoc III Rzeszy. Natomiast rządzący w Iraku Haszymidzi pozostali probrytyjscy. Młodyciany król Fajsal II i regent Abdull Illah uciekli pod opiekę Abd Allaha do Ammanu. Emir Transjordanii całkowicie podzielał pogląd Brytyjczyków, że należy obalić rządzącą grupę i przywrócić w Bagdadzie władzę Haszymidów. W tym przypadku zadziałał mechanizm zgodności strategicznych dążeń Brytyjczyków (kontrola nad ropą, utrzymanie szlaków ważnych dla Imperium) z dynastycznymi planami Abd Allaha<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> M. A. Nowar, *The Struggle for Independence 1939–1947. A History of the Hashemite Kingdom of Jordan*, Ithaca Press 2001, s. 48; J. Bagot Glubb, *The Story of the Arab Legion by Brigadier John Bagot Glubb*, London 1949, s. 252–253.

<sup>12</sup> Idem, *The Chaining Scenes of Life. An Autobiography*, London 1983, s. 122.

Na przełomie kwietnia i maja 1941 r. oddziały irakijskie obległy brytyjską bazę lotniczą Habanyja nad Eufratem. Brytyjskie siły w Palestynie otrzymały rozkaz przewiezienia przez pustynię zaopatrzenia dla obleżonego garnizonu. Problem polegał na tym, że dowództwo brytyjskie w Palestynie prawie nie miało oddziałów zdolnych do akcji. Stworzono więc improwizowaną kolumnę ciężarówek osłanianą przez ponad 1000 żołnierzy. Niespodziewanie jednym z głównych oddziałów w tej kolumnie okazały się siły pustynne Legionu Arabskiego, około 350 ludzi z własnymi ciężarówkami i kilkoma wozami opancerzonymi<sup>13</sup>.

Kolumna ruszyła 12 maja 1941 r., a do bazy Habanyja dotarła 19 maja. Na czele kolumny jechali żołnierze Legionu Arabskiego, oni też pełnili funkcję zwiadu. W pewnym momencie brytyjskim ciężarówkom groziło ugrzęźnięcie w piaskach. Akcję uratowało doświadczenie żołnierzy Beduinów<sup>14</sup>.

Po odblokowaniu bazy Habanyja i zajęciu mostu na Eufracie w Faludży, oddziały Legionu przez kilka dni prowadziły wypadki o charakterze akcji specjalnych w głąb Iraku. Starano się paraliżować komunikację, obsadzać główne drogi, wysadzać wiadukty kolejowe. Akcje tego typu prowadzono od 25 do 27 maja 1941 r.<sup>15</sup> 28 maja 1941 r. siły Legionu Arabskiego wraz z innymi oddziałami brytyjskimi zaatakowały od północy Bagdad. Akcja była ryzykowna, gdyż siły atakujące były mniej liczne niż obrona iracka. I tym razem złożone z Beduinów oddziały Legionu prowadziły natarcie i wykazały się dużą sprawnością bojową. 29 maja Legion dotarł na przedmieścia stolicy Iraku, gdzie napotkał dość silny opór. Jednak już następnego dnia okazało się, że dowództwo armii irackiej oraz rząd premiera Raszida Ali al-Kajlani załamały się pod wpływem tempa natarcia. Wobec braku pomocy niemieckiej opuścili miasto, a Legion i Brytyjczycy wkroczyli do niego bez walki<sup>16</sup>.

Po udanym obaleniu antybrytyjskiego rządu Iraku, oddziały transjordańskie wzięły udział w kampanii przeciwko Francuzom wiernym rządowi Vichy, kontrolującym Syrię. Kampania ta była szczególnie ważna dla emira Abd Allaha, gdyż wiązał z nią nadzieję na opanowanie tronu Syrii. Tu również Glubb użył tylko 350 żołnierzy Beduinów.

Atak brytyjski rozpoczął się 8 czerwca 1941 r., natomiast natarcie oddziału transjordańskiego 21 czerwca. Legioniści zgodnie ze swą taktyką omijali i blokowali główne garnizony francuskie, np. w Palmyrze, natomiast atakowali transporty na drogach i paraliżowali komunikację między odciętymi załogami francuskimi. 29 czerwca 1941 r. Legioniści zajęli wieś Sukhna, a 1 lipca w jej rejonie rozbili dużą kolumnę wroga. Odcięty od dostaw garnizon w Palmyrze skapitulował w nocy z 2 na 3 lipca 1941 r. Kampania zakończyła się 11 lipca 1941 r. kapitulacją sił francuskich w Syrii i Libanie<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Idem, *Britain and The Arabs. A Study of Fifty Years 1908-1958*, London 1959, s. 238–239.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 241–242.

<sup>15</sup> Idem, *The Story...*, s. 281–282.

<sup>16</sup> Idem, *Britain...*, s. 246.

<sup>17</sup> J. Lunt, *op. cit.*, s. 92 i 95.

Tak zakończył się bezpośredni udział Legionu Arabskiego w II wojnie światowej. Kampania z 1941 r. to mało na ogół znany w Polsce rozdział tej wojny. Siły, które użyto w Iraku i Syrii były minimalne, ale znaczenie polityczne tych wydarzeń przewyższa skalę użytych tam środków. Legion Arabski odegrał w nich niewspółmiernie ważną rolę. Został zauważony przez wojskowych decydentów w Londynie. Można przypuszczać, że ta improwizowana akcja z 1941 roku, zwłaszcza obalenie rządu w Iraku, stała się częścią strategicznego myślenia dowódców brytyjskich i wzorem politycznej kontroli nad krajami arabskimi.

Wielką ambicją Glubba było ponowne posłanie „swoich chłopców” na inny front wojny. Dowództwo brytyjskie w zasadzie godziło się na ten pomysł, ale najpierw domagało się rozbudowy formacji oraz wykonywania przez jej żołnierzy zadań wartowniczych. Legioniści musieli pilnować setek lotnisk, portów, magazynów, rurociągów, stacji i wielu innych obiektów, od Iranu po Synaj. W rezultacie szkolenie nowych żołnierzy i służba wartownicza uniemożliwiły wysłanie Legionu na front bezpośredni<sup>18</sup>.

Dla Brytyjczyków najważniejsza była rola Legionu jako strażnika władzy brytyjskiej i pomocnika w ochronie zaplecza, dlatego też dbali przede wszystkim o rozbudowę oddziałów wartowniczych. Pierwszy zebrany naprędce oddział tego typu liczył 200 osób. Następnie jednak utworzono 7 batalionów. Każdy z nich liczył 350 ludzi. Ostatecznie w czasie wojny używano tych sił nie jako batalionów, ale dzielono na 15 kompanii garnizonowych. Sam B. Glubb natomiast szczególnie nacisk położył na powiększenie sił zmechanizowanych. Ostatecznie w czasie wojny utworzono trzy regimenty. Stanowiły one w sumie brygadę zmechanizowaną<sup>19</sup>. Ostatecznym wynikiem tej rozbudowy było osiągnięcie w 1945 r. przez Legion Arabski stanu 8 000 ludzi. Na tę liczbę składała się przede wszystkim brygada zmechanizowana; służyło w niej 3 000 żołnierzy. W 15 kompaniach garnizonowych było ich ponad 2 400. Jako odrębną jednostkę pozostawiono Pustynny Patrol, który liczył 500 żołnierzy. Rozbudowany Legion musiał stworzyć zaczątki oddziałów inżynierskich i medycznych, a poza tym zwiększyć liczbę urzędników administracji. Te grupy liczyły razem około 500 ludzi. Rok 1945 r. zastał też 2 000 rekrutów w centrach szkoleniowych. Do tego należy doliczyć służbę więzienną, policję miejską i policję *darak*. Teoretycznie więc Legion liczył blisko 9 tys. osób, ale tak naprawdę w 1945 r. jego siła wojskowa wynosiła 6 tys. ludzi i niemal w całości byli to żołnierze zatrudnieni po 1941 r. Armia ta w istocie powstała dopiero w latach 1941–1945 i składała się z ludzi bez doświadczenia wojskowego<sup>20</sup>.

Rekrutację oparł Glubb, przy pełnej zgodzie Abd Allaha, przede wszystkim na Beduinach oraz rolnikach (*hadari*). Armia pozostawała całkowicie ochotnicza i zawodowa. Należy też podkreślić, że w przypadku Beduinów nie robiono żadnych przeszkód przy werbunku mężczyzn pochodzących spoza Transjordanii.

<sup>18</sup> J. Bagot Glubb, *Britain...*, s. 350, 359–360 i 362.

<sup>19</sup> P. J. Vatikiotis, *op. cit.*, s. 73–74.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 75.

Wręcz przeciwnie, zachęcano przedstawicieli tych plemion z całego Bliskiego Wschodu do wstępowania w szeregi Legionu. W formacji znaleźli się więc ludzie z Iraku, Syrii, Arabii Saudyjskiej i rejonu Zatoki Perskiej, i oczywiście z Transjordanii. Taki dobór żołnierzy wynikał również z pewnych anachronicznych teorii kolonialnych oficerów brytyjskich, którzy uznawali Beduinów za grupę etniczną „z natury wojowniczą”, czyli będącą dobrym materiałem na żołnierzy, w przeciwieństwie do Arabów z miast.

Równocześnie Glubb konsekwentnie ograniczał awans na stanowiska oficerów wykształconym Arabom z miast, z grupy *effendi*. Twierdził, że stabilność monarchii wymaga, by armią nie dowodzili młodzi ludzie z tych samych rodzin, które tworzą cywilną elitę polityczną. Z tego powodu w chwili szybkiego powiększania armii nie było w niej dostatecznej liczby oficerów, w przypadku natomiast podoficerów, masowo awansowano żołnierzy dawnego Pustynnego Patrolu. Oficerów – dowódców – J. Glubb sprowadził z armii brytyjskiej. Tak powstała duża armia arabska dowodzona niemal w całości przez Brytyjczyków<sup>21</sup>. W 1940 r., oprócz Glubba było w Legionie 3 oficerów brytyjskich. Monopolizowali dowództwo, ale w tak skromnej liczbie byli niewidoczni. W 1945 r. brytyjski korpus oficerski w Legionie liczył już kilkadziesiąt osób. Tym razem delegowano ich z armii brytyjskiej kierując się zasadą kompetencji zawodowych, a mniej zważano np. na znajomość języka arabskiego. Skutki takiego ukształtowania dowództwa Legionu okazały się niezwykle poważne<sup>22</sup>.

## Ekspansja Transjordanii i problem Palestyny

Lata bezpośrednio po II wojnie światowej to bodaj najciekawszy etap stosunków brytyjsko-jordańskich. Z analizy brytyjskich materiałów wyłania się obraz bardzo niekonsekwentnego i krótkowzrocznego podejścia do wielu problemów Bliskiego Wschodu. Analizując brytyjską politykę warto zwrócić uwagę na zupełnie odmienny język dokumentów Ministerstwa Wojny (War Office) i Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Foreign Office). Te pierwsze zawierają wiele radykalnych wniosków i planów, natomiast drugie są wyważone, ale mało konkretne. Czasem wydaje się, że urzędnicy obu ministerstw rzadko konsultowali nawzajem opinie. Wojskowi przy tym zdecydowanie dłużej myśleli o Imperium Brytyjskim w kategoriach potęgi, która może sama decydować o problemach Bliskiego Wschodu.

W latach 40. XX w. emir Transjordanii, a od 1946 r. król formalnie niepodległego państwa, Abd Allah, zaczął dążyć do rozszerzenia terytorialnego swej władzy. Doświadczenia z 1941 r. oraz stworzenie dzięki Brytyjczykom dużej armii uznał za zachętę do takiej akcji. Jego podstawowym celem od 1921 r. było zdobycie tronu Syrii, a potem opanowanie arabskiej części Palestyny, gdzie od 1945 r.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>22</sup> J. Lunt, *op. cit.*, s. 98.



zaostrzał się konflikt arabsko-żydowski. W obu kwestiach liczyć się jednak musiał ze zdaniem Londynu. W przypadku Syrii Abd Allah chciał wykorzystać czas po 1941 r., gdy praktycznie rządziła nią Brytyjczycy. Nie mógł wesprzeć się militarnie Legionem, gdyż ten był w fazie formowania, a jego oddziały rozrzucone po całym Bliskim Wschodzie. Abd Allah starał się więc uzyskać poparcie polityków syryjskich. Napotkał jednak silną opozycję w samej Syrii i innych krajach arabskich. Przeciw projektom unii Syrii z Transjordanią występowały Egipt i Arabia Saudyjska, dyskretnie popierane przez USA. W latach 1943–1946 władca Transjordanii wielokrotnie apelował do Syryjczyków w sprawie zjednoczenia. Szczególnie istotny był też fakt nieotrzymania jednoznacznego poparcia Wielkiej Brytanii. Brytyjczycy poparli jedynie projekt stworzenia Ligi Arabskiej, struktury o niewielkiej sile politycznej. Propozycje Abd Allaha zawisły w próżni, a Syria w 1946 r. uzyskała niepodległość. Jej elita w większości odrzucała plany króla uznając, że związek z Ammanem oznaczałby zależność od Brytyjczyków<sup>23</sup>.

Mimo to król wracał do swojego projektu do końca swojego życia (1951 r.). Zamęt polityczny w Syrii po 1948 r. pozwalał mu żywić nadzieję, że tron w Damaszku i unia Syrii z Transjordanią są realne. Istnienie kilkudziesięcioletniego Legionu mogło taką nadzieję wspierać. Według Brytyjczyków, Abd Allah chwilami rozważał możliwość użycia Legionu dla opanowania Damaszku. Akcja taka byłaby bardzo ryzykowna, dlatego nie spotkała się z poparciem brytyjskich protektorów. Pozostała więc możliwością czysto teoretyczną, gdyż radykalnie przerwała ją śmierć króla w wyniku zamachu w Jerozolimie<sup>24</sup>.

Zamiast ekspansji na północ, monarchia haszymidzka, wykorzystując sprzyjającą sytuację, zaczęła poszerzać swoje granice o część Palestyny. Decydującą rolę spełniło tu użycie Legionu Arabskiego w walce z Żydami w 1948 r.

W latach tuż po zakończeniu II wojnie światowej dowództwo brytyjskie uznawało Legion za część armii imperialnej. W ramach protektoratu finansowanie go było obowiązkiem armii i Ministerstwa Kolonii. Gdy jednak zawarto układ sojusznicy pomiędzy Wielką Brytanią a Transjordanią, 22 marca 1946 r., i zatwierdzono formalnie niepodległość państwa, pojawiły się trudności z finansowaniem Legionu. Część kosztów miało przejąć Ministerstwo Spraw Zagranicznych<sup>25</sup>.

Przyszłości Legionu poświęcona była na początku czerwca 1946 r. ożywiona dyskusja pomiędzy War Office i Foreign Office. Urzędnicy cywilni zalecali redukcję Legionu i trudno dostrzec, by wiązali jakieś szersze palny z jego wykorzystaniem. Przy okazji poinformowano, że Legion liczy 6 633 żołnierzy, do tego doliczono sekcję policyjno-więzienną, czyli ponad 1 000 ludzi. Liczbę całkowitą tworzyło więc 2 196 żołnierzy w 3 regimentach zmechanizowanych (stanowiły

<sup>23</sup> M. J. Faddah, *The Middle East in Transition. A Study of Jordan's Foreign Policy*, London 1974, s. 144–150.

<sup>24</sup> PRO FO 371/91839, Likely Reaction in the Middle East on the Death of King Abdullah. Urzędnik brytyjski stwierdza, że zamordowany król myślał po 1949 r. o użyciu armii dla realizacji projektu „Wielkiej Syrii”.

<sup>25</sup> M. A. Nowar, *op. cit.*, s. 187–188.

główną siłą bojową Legionu) i 3 152 żołnierzy w 16 kompaniach garnizonowych, reszta to służby inżynieryjne, sztaby, służby łącznościowe i urzędnicy. Co ważniejsze, ponad 90% tych sił stacjonowało w Palestynie i strzegło porządku na terenach zamieszkałych przez większość arabską. W Transjordanii przebywały tylko oddziały zapasowe<sup>26</sup>.

O różnicach w podejściu dwóch ministerstw brytyjskich świadczy odtajniony niedawno raport Glubba z 13 lipca 1946 r. W raporcie, wobec narastającego konfliktu z ruchem syjonistycznym, Glubb wyrażał pogląd, że jedynie podział Palestyny na część żydowską i arabską może być wyjściem z napiętej sytuacji. Następnie przedstawił swój projekt takiego podziału, który w istocie był zgodny z planami Abd Allaha i jednocześnie zaspokajał postulaty brytyjskie. Państwo żydowskie miało obejmować jedynie Równinę Nadmorską na północ od Tel Awiwu oraz znaczną część Galilei. Natomiast cała reszta Palestyny zostałaby połączona z Transjordanią, pod panowaniem Abd Allaha. Wielka Brytania mogłaby stworzyć wielką bazę wojskową w rejonie Gazy oraz zachowałaby kontrolę nad portem w Hajfie. Poza tym zgodnie z układem z 1946 r., armia brytyjska miałaby prawo do przemieszczania się po obszarach Transjordanii. Po podziale Palestyny utrzymałaby kontrolę nad większością jej obszaru i zastopowała akcje syjonistów<sup>27</sup>.

Ostatecznie jednak rząd Partii Pracy podjął w sprawie Palestyny decyzję polityczną, która zaskoczyła władze w Ammanie. Rząd brytyjski ogłosił bowiem 2 kwietnia 1947 r. rezygnację z powiernictwa w Palestynie, a kwestie jej losu przekazano Organizacji Narodów Zjednoczonych. Specjalnie powołana komisja stworzyła też projekt podziału kraju – niekorzystny jednak dla strony arabskiej (14 tys. km<sup>2</sup> przypadać miało Żydom, a 11 tys. km<sup>2</sup> Arabom). Odpowiednią rezolucję uchwaliło Zgromadzenie Ogólne ONZ 29 lipca 1947 r.<sup>28</sup> Mimo tego niekorzystnego rozstrzygnięcia, zarówno Abd Allah, jak i J. Bagot Glubb byli zdecydowani zająć tylko te obszary, które przyznano stronie arabskiej, przy czym sprawę pustyni Negew uważali nadal za otwartą.

W lutym 1948 r. w Londynie przebywał premier Transjordanii Tawfig Abdul-Huda. Rozmawiał z sekretarzem spraw zagranicznych Ernestem Bevinem na temat nowego traktatu sojuszniczego między obu państwami. Tłumaczem między nimi (Abdul Huda nie znał angielskiego) był J. Glubb. W czasie rozmowy delegacja transjordańska ujawniła, że chce zająć tereny arabskie w Palestynie. Minister E. Bevin akceptował te propozycje, zastrzegł jedynie, że nie wolno im wkraczać na tereny przyznane przez ONZ Żydom. Glubb podkreśla, że Legion nie miał takiego zamiaru<sup>29</sup>. Tymczasem Brytyjczycy stracili kontrolę nad Palestyną już w kwietniu 1948 r. To Żydzi opanowali wiele terenów przyznanych Arabom. Gdy

<sup>26</sup> PRO FO 371/52605, The Military Units of The Arab Legion, 4 June, 1946.

<sup>27</sup> Public Record Office, War Office [dalej cyt. PRO. WO] 216/207, Top Secret, Glubb to Field Marshall Lord Montgomery, 13 July, 1946.

<sup>28</sup> A. Chojnowski, J. Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2001, s. 53–54.

<sup>29</sup> J. Bagot Glubb, *A Soldier...*, s. 63.

po zakończeniu obecności brytyjskiej, 15 maja 1948 r., do Palestyny wkroczyły oddziały arabskie, musiały często powstrzymywać ataki żydowskie na terenach formalnie arabskich. O zamięcie decyzyjnym świadczy także i to, że Legion Arabski do 1948 r. rozlokowany był w Palestynie i dosłownie na miesiąc przed wyjściem Brytyjczyków został na rozkaz Londynu wycofany na wschód od Jordanu, co pogłębiło chaos w kraju<sup>30</sup>.

Legion Arabski w okresie od 15 do 18 maja 1948 r. zajmował bez walki tereny arabskie w Palestynie. Jednak od 19 maja do 10 czerwca 1948 r. wplątał się w zacięte walki o Jerozolimę i Latrum. Jerozolima miała być strefą międzynarodową, więc dowództwo Legionu zostało zmuszone do wkroczenia do niej, gdy walki o miasto już trwały. Żołnierze Legionu wykazali się w nich dużą sprawnością bojową. Po miesięcznym rozejmie, od 10 do 18 lipca 1948 r., legioniści stoczyli zacieklą bitwę w rejonie Latrum. Stracili w nocy z 11 na 12 lipca miasta Lydda i Ramla. Ponownie natomiast obronili pozycję pod Latrum i w Jerozolimie<sup>31</sup>.

W czasie tych walk jeszcze raz ujawniła się niekonsekwencja polityki brytyjskiej wobec Legionu. Oto 30 maja 1948 r. rząd w Londynie rozkazał oficerom brytyjskim złożyć dowództwo w Legionie i natychmiast stawić się w jednostkach macierzystych. Ponieważ Legionem dowodzili oficerowie odkomenderowani z armii brytyjskiej, oznaczało to zupełne załamanie dowództwa sił transjordańskich. Oficerowie ci działali dotąd na polecenie władz w Londynie i nagła zmiana polityki była dla nich zaskoczeniem. Wielka Brytania ogłosiła też embargo na dostawy broni i amunicji dla obu stron, które jednak uderzało tylko w Arabów. Brytyjski rząd chciał zademonstrować w ten sposób swój wkład w proces przywracania pokoju w Palestynie. Stało to jednak w pełnej sprzeczności z dotychczasową polityką wobec Legionu<sup>32</sup>. Najkrwawsze walki siły transjordańskie stoczyły w maju, czerwcu i lipcu 1948 r., aż do zawarcia rozejmu 18 lipca 1948 r. Nie przeciwdziałały jednak opanowaniu przez Izraelczyków pustyni Negew aż do Zatoki Akaba. W Ammanie uważano, że ochronę tego obszaru powinna zapewnić armia brytyjska. 3 kwietnia 1949 r. na Rodos delegacje wojskowe Izraela i Jordanii zawarły bezterminowy rozejm<sup>33</sup>.

W wyniku tej wojny Abd Allah opanował Środkową Palestynę i Wschodnią Jerozolimę ze świętymi miejscami trzech religii. Jednak nie osiągnięto trwałego pokoju i sytuacja w Palestynie przekształciła się w permanentny konflikt. Jordania stała się potencjalnie głównym obiektem ataku Izraela. Wielka Brytania znalazła się zaś w trudnej sytuacji politycznej. Na podstawie traktatów z Jordanią z 1946 r. i 1948 r., miała prawo do stacjonowania wojsk na terenie podległym Ammanowi. W razie wojny Jordania stawała się automatycznie sojusznikiem brytyjskim. Jednak oznaczało to również, że w razie ataku na Jordanię siły brytyjskie mają

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 131–132.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 131–132 i 161–162.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>33</sup> G. Lias, *op. cit.*, s. 198.

obowiązek przyjść sojusznikowi z pomocą. Gdy podpisywano te układy politycy brytyjscy myśleli z pewnością o światowym konflikcie z ZSRR. Tymczasem po 1949 r. pojawiło się zagrożenie wojną Izraela z Jordanią.

W 1953 r. Izraelczycy w ramach odwetu za ataki fedainów palestyńskich zniszczyli wieś Qibya na Zachodnim Brzegu Jordanu. Strona jordańska wezwała wtedy Brytyjczyków na pomoc. Na szczęście incydent nie przerodził się w wojnę. Mimo to na początku 1954 r. Foreign Office poprosiło o informację o działaniach, jakie należy podjąć w razie ataku izraelskiego. War Office odpowiedziało, że w razie ataku Izraela przeciw Jordanii, przewidziane jest zniszczenie lotnictwa izraelskiego i bombardowanie sił wroga. Flota brytyjska miała zablokować porty izraelskie, planowany był nawet desant brytyjski pod Tel Awiwem. W ostateczności na pomoc miały przyjść lądowe oddziały brytyjskie. Foreign Office nie wyraziło ani entuzjazmu dla tych planów, ani też zdecydowanego sprzeciwu<sup>34</sup>. Tak więc Brytyjczycy przedstawili w 1954 r. jako zupełnie realną ewentualność wojnę z Izraelem mimo poparcia dla tego państwa ze strony USA. Tymczasem już w 1948 r. wiele faktów wskazywało, że rząd brytyjski absolutnie nie może sobie pozwolić na taki krok. Oczywiście te plany służyły utemperowaniu zaborczości Izraela, ale były też dowodem na brak realizmu politycznego wielu decydentów brytyjskich.

### **Polityka brytyjska wobec Legionu w latach 1950–1956**

Pozycja Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie była zagrożona już w czasie II wojny światowej, jednak konflikt w Palestynie z lat 1948–1949 i dwuznaczna postawa Londynu wobec Arabów zachwiały ją dodatkowo. Przeciw dominacji brytyjskiej występowała Arabia Saudyjska i nowo powstałe państwo syryjskie. W stałym konflikcie z Brytyjczykami był Egipt, który żądał, by armia imperialna opuściła rejon Kanału Sueskiego. Również w Iranie ruch narodowy domagał się usunięcia brytyjskich wpływów. Tylko Irak i Jordania, dwa państwa rządzone przez Haszymidów, zdawały się być pewnymi sprzymierzeńcami. Za absolutnie pewnego sojusznika uważano w Londynie Jordanię i to właśnie ze względu na Legion Arabski. Dowódcy armii uznawali go niemal za jednostkę brytyjską, pozycja J. Glubba i oficerów angielskich w jego sztabie wydawała się niepodważalna. Nie chciano dostrzec zmian, jakie zachodzą w Jordanii, szczególnie po połączeniu starego Emiratu Transjordanii ze zdobytymi w 1948 r. ziemiami w Palestynie (Zachodni Brzeg Jordanu).

W nowych warunkach polityczne wykorzystanie Legionu Arabskiego w skali Bliskiego Wschodu stawało się coraz bardziej wątpliwe. Polityka Londynu polegała raczej na obronie zdobytych pozycji niż dążeniu do poszerzania wpływów. W Jordanii, po zamordowaniu króla Abd Allaha 20 lipca 1951 r., głównym zadaniem Legionu stało się utrzymywanie stabilności wewnętrznej państwa oraz

<sup>34</sup> PRO FO 371/110919, 14 January, 1954.

obrona granic z Izraelem, inne plany się zdezaktualizowały<sup>35</sup>. Brytyjczycy w latach 1950–1956 dążyli do obrony swych wpływów w regionie. Wobec działań Egiptu zmierzających do usunięcia garnizonów wroga znad Kanału Sueskiego, dowództwo w Londynie zastanawiało się nad nowym rozmieszczeniem armii. Politycy brytyjscy chcieli oczywiście zachować wpływy w Iraku i Jordanii. Wreszcie zarówno cywilni urzędnicy, jak i oficerowie brytyjscy poparli ideę stworzenia prozachodniego paktu wojskowego na Bliskim Wschodzie. Zwłaszcza, gdy okazało się, że USA nie jest w stanie przekonać do takich planów Egiptu. W świecie arabskim podstawą sojuszu mogły być tylko państwa haszymidzkie. Znakomicie odpowiadało to brytyjskiej strategii utrzymywania wpływów pośrednich.

Po przyłączeniu centralnej Palestyny dawna Transjordania stała się zupełnie innym państwem. Do 1949 r. w oficjalnych międzynarodowych dokumentach używano wciąż nazwy Transjordania, dopiero od 1950 r. zaczęto stosować nazwę Haszymidzkie Królestwo Jordanii. Nowa nazwa symbolizowała zmianę struktury ludnościowej. Transjordania liczyła około 400 tys. ludności. Jordania zaraz po unii miała jej blisko 1,2 mln i większość zamieszkiwała Zachodni Brzeg Jordanu. Wskutek napływu uchodźców, Amman stał się dużym miastem. W 1952 r. mieszkało tam już 190 tys. ludzi, przy czym aż 60 tys. z nich było zarejestrowanymi uchodźcami palestyńskimi. Jordania miała teraz miasta z ludnością liczącą dziesiątki tysięcy mieszkańców, np. Jerozolimę, Nablus czy Irbid. Co więcej, ludność palestyńska była generalnie wrogo nastawiona wobec rządów Haszymidów, szczególnie społeczeństwa głównych miast. Postawy takie występowały zwłaszcza wśród bardzo licznej społeczności uchodźców<sup>36</sup>.

Legion przestał być gwardią przyboczną Abd Allaha, złożoną z Beduinów dobrze opłacanych przez Brytyjczyków i nie stanowiącą politycznego zagrożenia dla władzy. Przeciwnie, wojsko to mogło służyć do pacyfikacji lokalnych rebelii. Armia ta, licząca na początku 1948 r. zaledwie 6 600 ludzi, w trakcie walk w Palestynie rozrosła się do ponad 10 tys. W 1956 r. miała około 25 tys. żołnierzy. Sporą część nowych żołnierzy stanowili Palestyńczycy, zwłaszcza w służbach technicznych. Legion tworzył oddziały czołgów, potrzebował teraz wykształconych Arabów, również na stanowiska młodszych oficerów. Choć oficerowie Legionu nie byli grupą aktywną politycznie, to jednak i na nich zaczęła oddziaływać propaganda panarabska.

Z drugiej strony, pieniądze brytyjskie umożliwiały jego rozwój: w roku budżetowym 1956/1957 dotacja wyniosła 12 mln 500 tys. funtów. Warto przypomnieć, że w 1921 r. było to 120 tys. funtów dla całego państwa. W 1948 r. dotacje dla Legionu wyniosły 2,5 mln funtów, choć koszty wojny sięgały aż 6 mln funtów. Nawet ten deficyt nie spowodował bankructwa państwa, gdyż powszechnie uwzględniano dotacje brytyjskie jako element budżetu królestwa. Dla porównania Liga Arabska przyznała Jordanii na cele wojenne fundusze w wysokości 250 tys.

<sup>35</sup> P. Robins, *A History of Jordan*, Cambridge 2004, s. 74–75.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 84–85.

funtów<sup>37</sup>. Wszelkie plany rozbudowy Legionu opierały się na założeniu współpracy z armią brytyjską. Dowództwo miało być zdominowane przez oddelegowanych oficerów brytyjskich jeszcze przez 5–6 lat, licząc od 1955 r. Takie plany tworzył Glubb. Brytyjczycy rzeczywiście dostarczali nowy sprzęt, dzięki nim powstał regiment czołgów, a projekty utworzenia lotnictwa wojskowego opierały się na założeniu, że Londyn dostarczy też samoloty, części zamienne i przeszkoli pilotów. Z takich samych jednak powodów, które z jednej strony sprzyjały rozwojowi militarnemu Legionu, z drugiej przyczyniły się do tego, że formacja ta znalazła się w trudnej sytuacji politycznej<sup>38</sup>.

Strona brytyjska miała nadzieję, że wzrost dotacji dla Legionu będzie doskonałym spoiwem przyjaźni. Dowództwo w Londynie wobec trudności w Egipcie uznało, że Jordania może być dobrym miejscem rozlokowania części wojsk brytyjskich, które trzeba będzie wycofać z innych baz. Przeciw tym planom wystąpił właśnie Glubb, przedstawiając projekt radykalniejszy. Wysłał on dwa listy do Londynu, jeden z datą 23 maja 1951 r., drugi datowany na 31 marca 1952 r. W obu krytykował pomysł dowództwa brytyjskiego, by wycofane z Egiptu oddziały przenosić do Jordanii i Libii korzystając z tymczasowej zgody rządu w Ammanie. Glubb potwierdzał, że władze Jordanii wyrażą zgodę na taki krok, ale zwracał uwagę na tymczasowy charakter tego rozwiązania. W zamian proponował stworzenie nowych kolonii brytyjskich poprzez nabycie pustynnych terenów wybrzeży. W strategicznych punktach miano stworzyć silne bazy morsko-lotnicze dla armii brytyjskiej, podobne do Gibraltaru. Podkreślał, że nawet w Jordanii narasta ruch nacjonalistyczny, a o pozycji Imperium Brytyjskiego należy myśleć w perspektywie 50–100 lat<sup>39</sup>. Twierdził, że należy unikać pozycji gościa na cudzym terenie. Jako jedną z lokalizacji takiej bazy wskazywał rejon Akaba w Jordanii. Jeszcze raz przyznawał też, że tymczasowo władze w Ammanie mogą zaakceptować przesunięcie armii brytyjskiej, ale jest to krok krótkowzroczny<sup>40</sup>.

Armia brytyjska rzeczywiście zwiększyła swą obecność na południu Jordanii w rejonie Zatoki Akaba i miasta Ma'an. Po incydencie w Qibya stało się to nawet zgodne z wolą rządu w Ammanie. Jej obecność była jednak oparta na zasadzie nieformalnej umowy. Radykalnych pomysłów Glubba nie wzięto w Londynie pod uwagę. Plany i uzgodnienia wiązały się jednak ściśle z szerszą perspektywą bliskowschodnią. Dość wyraźnie łączyły się one zwłaszcza z kwestią utworzenia tam prozachodniego sojuszu wojskowego. Stworzenie antyradzieckiego paktu na tym obszarze było jednym z podstawowych planów USA. Początkowo spodziewano się, że najludniejszy kraj arabski, czyli Egipt, będzie centrum tego sojuszu. Jednak Amerykanów spotkał w tej kwestii całkowitej zawód<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> G. Lias, *op. cit.*, s. 213; J. Lunt, *op. cit.*, s. 131.

<sup>38</sup> G. Lias, *op. cit.*, s. 216.

<sup>39</sup> PRO WO 216/381 Top Secret, A Chain of Gibaltars, 23 mai, 1951.

<sup>40</sup> PRO WO 216/382 Top Secret, Glubb to WO, 4 march, 1952.

<sup>41</sup> G. E. Meyer, *Egypt and The United States*, New Jersey and London 1980, s. 38–39.

Współpracy odmówił nie tylko Egipt, ale i większość państw arabskich. Jedynym rządem arabskim gotowym współpracować z Zachodem był rząd Iraku. Również Jordania wydawała się oczywistym uczestnikiem przyszłego sojuszu. Niewątpliwie brytyjskie dowództwo Legionu popierało tę ideę. Dla Brytyjczyków prozachodni pakt, odpowiednik NATO na Bliskim Wschodzie, który opierał się na powiązaniu Jordanii i Iraku z Londynem, był doskonałym rozwiązaniem gwarantującym utrzymanie wpływów. Londyn zaangażował się w prace nad jego przygotowaniem. Ostatecznie pakt podpisano w Bagdadzie 24 lutego 1955 r. Państwami założycielskimi były Turcja, Iran, Irak i Pakistan. Do paktu dołączyła później Wielka Brytania. Zaciętym przeciwnikiem sojuszu stał się natomiast Egipt. Umowę atakowały także wszystkie odłamy ruchu panarabskiego, a Jordania – potencjalnie kolejny uczestnik – znalazła się nagle w centrum arabskich rozgrywek politycznych. Rozbudowa Legionu musiała w zaistniałych warunkach wiązać się z przystąpieniem do Paktu bagdadzkiego. Tak powszechnie sądzono<sup>42</sup>.

Nacisk opozycji jordańskiej na rząd i młodego, panującego oficjalnie od 1953 r., króla Husajna narastał. Jednym z głównych obiektów ataku stał się Legion Arabski, a ściślej jego brytyjskie dowództwo, szczególnie J. Glubba. Jawił się on Arabom powszechnie jako „nadkról” czy brytyjski „prokonsul” w Jordanii. Sytuacja taka stawała się kłopotliwa dla króla Husajna i zwolenników współpracy z Zachodem. Ze względu na plany wejścia Jordanii do Paktu Bagdadzkiego, osoba Glubba nabrała ogromnej wagi politycznej.

W 31 maja–2 czerwca 1955 r. Jordanię odwiedził brytyjski szef sztabu, gen. Gerald Templer. Podkreślił w rozmowie z ambasadorem brytyjskim konieczność utrzymania J. Bagota Glubba na dotychczasowym stanowisku tak długo, jak tylko będzie możliwe. Sugerował, by w rozmowach z Jordańczykami powiązać sprawę subsydiów z kwestią utrzymania na dotychczasowym stanowisku Glubba. W czasie rozmów dowódca Legionu przedstawił projekt bardzo powolnej arabizacji wyższej kadry oficerskiej. Zastąpienie kilkudziesięciu brytyjskich oficerów Arabami odsuwano w daleką przyszłość; objęcie dowództwa dywizji przez Araba planowano po upływie około 10 lat.

Generał G. Templer skrytykował zachowanie sił brytyjskich na południu Jordanii. Zarzucił im brak kooperacji z ludnością i elementarnego wyczucia godności narodowej Jordańczyków. Na przykład szpitale wojskowe służyły wyłącznie personelowi brytyjskiemu. Na wszystkich obiektach, nawet należących do Legionu Arabskiego, wywieszano flagi brytyjskie. Mimo to uznawał, że można zwiększyć obecność armii brytyjskiej na południu Jordanii, zwłaszcza w okresie konfliktu Izraela z Jordanią<sup>43</sup>.

Dominacja Glubba była już na tyle kłopotliwa dla monarchy jordańskiej, że jesienią 1955 r., w czasie sporu o plan obrony Zachodniego Brzegu Jordanu, młody król ostro skrytykował Glubba. Prawdopodobnie spodziewał się, że Bry-

<sup>42</sup> W. J. Burns, *Economic Aid and American Policy toward Egypt 1955–1981*, New York 1985, s. 24.

<sup>43</sup> PRO FO 371/115681, Amman to FO, June, 1955.

tyczyk poda się do dymisji. Jednak po skargach Glubba w ambasadzie, Foreign Office zaczęło wszelkimi sposobami nakłaniać króla Husajna, by pozostawił go na dotychczasowym stanowisku. Nacisk był na tyle skuteczny, że monarcha zmienił zdanie. Sam Glubb spodziewał się w końcu października, że pozostanie szefem Legionu jeszcze co najmniej 5 lat<sup>44</sup>.

Wydarzenia w Jordanii stały się szczególnie dramatyczne na przełomie lat 1955/1956. Wewnętrzny kryzys w królestwie skumulował się wówczas z naciskami zewnętrznymi, jakie wywierano na Amman. W ciągu 1955 r. Wielka Brytania, Irak i Turcja utworzyły Pakt bagdadzki, starając się przyłączyć Jordanię. Równoległe jednak powstał arabski sojusz przeciwników paktu. Sprzeciwiał się Egipt, ale też Syria i Arabia Saudyjska. W obozie tym wzrosła rola Egiptu i prezydenta Gemela Abdell Nasera. W kwietniu 1955 r. Naser uczestniczył w konferencji w Bandungu, gdzie wyraźnie zbliżył się do państw socjalistycznych. We wrześniu 1955 r. Egipt podpisał z Czechosłowacją układ o dostawach broni. Krok ten uznano na Zachodzie za rzucenie wyzwania. Tymczasem Egipt wykorzystał nową sytuację, by zintensyfikować konflikt z Izraelem. Izraelczycy atakowali Strefę Gazy kontrolowaną przez Egipt i zadawali znaczne straty. Naser został więc głównym przeciwnikiem politycznym Izraela na Bliskim Wschodzie. Stał się tym samym nadzieją dla Palestyńczyków, czyli ponad 65% ludności Jordanii. Głównym celem sojuszu arabskiego było niedopuszczenie, by Jordania weszła w skład Paktu bagdadzkiego. Glubb twierdził, że Egipcjanie w tym okresie zapraszali do swojej ambasady oficerów Legionu, by przekupstwem nakłonić ich do organizowania ataków partyzanckich na terenie Izraela. Podejrzewał, że narastający opór oficerów skierowany przeciw brytyjskiemu dowództwu był w całości inspirowany przez Egipt<sup>45</sup>.

Tymczasem władze jordańskie chciały renegecować układ z Wielką Brytanią. Elity polityczne Jordanii pragnęły zmniejszyć wpływy oraz wycofać część sił brytyjskich, ale jednocześnie zachowując sojusznicze zobowiązania Londynu oraz korzyści finansowe (dotacje dla Legionu i na cele cywilne). Wzorem mógł być tu układ między Wielką Brytanią a Egiptem z 10 października 1954 r. Na jego podstawie wojsko brytyjskie wycofywało się z nad Kanału Sueskiego. Wynegocjowanie tak korzystnego porozumienia z Londynem było bardzo trudne, lecz wówczas możliwe. Wielkiej Brytanii zależało bowiem na wejściu Jordanii do Paktu bagdadzkiego, więc mogła zgodzić się na bardzo korzystne dla Ammanu rozwiązania<sup>46</sup>.

Najważniejszym posunięciem brytyjskim w tej rozgrywce była kolejna wizyta w Ammanie, w dniach 6–14 grudnia 1955 r., gen. Geralda Templera. Zaproponował warunki zasadniczo zadowalające władze Jordanii. W zamian za przystąpienie do Paktu bagdadzkiego Wielka Brytania obiecywała zwiększyć dotacje dla Legionu, zgodnie z planem Glubba. Dotacje miały nawet przekroczyć wstępne założenia. G. Templer zapowiedział przede wszystkim, że Brytyjczycy sfinansują

<sup>44</sup> PRO FO 371/115693, Amman to FO, October 6, 1955.

<sup>45</sup> J. Bagot Glubb, *The Changing...*, s. 179.

<sup>46</sup> P. J. Vatikiotis, *op. cit.*, s. 121.



utworzenie jordańskiego lotnictwa wojskowego, co było głównym celem Legionu od kilku lat. Brytyjczycy gotowi byli również na wycofanie dużej części własnych oddziałów z baz w Jordani<sup>47</sup>.

Po wizycie, w raporcie z 16 grudnia 1955 r., gen. Templer potwierdził, że w rozmowach bezpośrednich ministrowie jordańscy w zasadzie godzili się z propozycją wstąpienia Jordani<sup>47</sup> do Paktu bagdadzkiego. Brak ich ostatecznej decyzji wynikał ze strachu przed gwałtownym wybuchem zamieszek, a w przypadku Palestyńczyków wręcz z lęku przed zamachem. Templer stwierdził też, że nawiązał doskonale i wręcz przyjacielskie kontakty z młodym królem. Husajn miał nawet zaproponować podpisanie osobistego zobowiązania, że doprowadzi w odpowiedniejszym momencie do przystąpienia Jordani<sup>47</sup> do Paktu bagdadzkiego. Chciał być informowany o jego pracach tak, jakby Legion był już jego członkiem. Generał wyjeżdżał przekonany, że sprawa przyjęcia do paktu została odłożona tylko czasowo i wkrótce zostanie rozstrzygnięta pozytywnie. Zwłoka zaś wynika jedynie z zamieszek ulicznych, do których doszło w grudniu 1955 r. w Ammanie i na Zachodnim Brzegu Jordanu<sup>48</sup>.

Przeciwnicy utrzymania wpływów brytyjskich wywołali jednak zdecydowane protesty. Szczególnie ostro na wydarzenia zareagował Egipt. W propagandzie naserowskiej łączono J. Glubba i króla. Przedstawiono ich jako wrogów wolności Arabów. Ostrzegano też, że gdy do Paktu bagdadzkiego wejdzie Jordania, to następnym kandydatem może być Izrael, co oznacza uzależnienie państwa od wrogiego sąsiada. Propaganda ta odniosła skutek, szczególnie wśród Palestyńczyków. W grudniu 1955 r. do Ammanu przyjechał dowódca armii egipskiej Abdel-Hakim Amer. Oczywiście jego oficjalna wizyta była rodzajem konkurencji dla misji G. Templera. Amer wzywał arabskich oficerów Legionu, aby odrzucili dominację brytyjską i opowiedzieli się za opcją arabską. Obiecywał stworzenie sojuszu wojskowego państw arabskich i udzielenie dotacji Legionowi<sup>49</sup>.

Sprawa potencjalnego przystąpienia do paktu wywołała kryzys polityczny. Król miał znaczne kłopoty z utworzeniem odpowiedniego gabinetu. Rząd, który miał być gotowy na prowadzenie prozachodniej polityki, chciał utworzyć Said al-Mufti, jednak został zbojkotowany przez działaczy palestyńskich. Kolejnym premierem w ciągu kilku dni został Hazza' al-Majali z wpływowego rodu z Kerak. Majali oficjalnie zasugerował możliwość wejścia do Paktu bagdadzkiego. Wywołało to potężną falę demonstracji i zamieszek we wszystkich głównych miastach, przede wszystkim na Zachodnim Brzegu Jordanu, ale także w Ammanie i Irbid. Zamieszki wybuchły 16 grudnia 1955 r. Do ich tłumienia wysłano Legion Arabski. Jednak nawet ta interwencja nie wygasiała protestów. Król zdymisjonował Hazza' al-Majaliego 19 grudnia, co nieco uspokoiło sytuację. Do stłumienia protestów przyczyniła się też oczywiście akcja wojska. W każdym razie dwór uznał, że musi

<sup>47</sup> G. Lias, *op. cit.*, s. 214.

<sup>48</sup> PRO WO 216/891, Secret, 16 December, 1955.

<sup>49</sup> P. J. Vatikiotis, *op. cit.*, s. 122.

na razie zrezygnować z promowania paktu. Powołano kompromisowy rząd Ibrahima Hashima, który dążył do wygaszenia emocji. Oficjalnie ogłoszono więc, że Jordania nie dąży do przystąpienia do Paktu bagdadzkiego. Zamieszki ustały, ale tylko chwilowo, w istocie wydarzenia te stały się początkiem ciężkiego kryzysu monarchii<sup>50</sup>.

Za zamieszki odpowiedzialna była silna koalicja partii panarabskich i lewicowych, która zasadniczo uznawała ideologię głoszoną przez przywódcę Egiptu i zdecydowanie żądała zerwania sojuszu z Wielką Brytanią. Główną siłą opozycji stała się Partia Narodowych Socjalistów, na której czele stał Suliman Nabulsi. Ścisłe współpracowały z nią jordański odłam Partii Bass oraz koalicja pomniejszych partii, której przewodzili komuniści<sup>51</sup>.

Na początku 1956 r. wybuchła nowa fala zamieszek, których powodem było odłożenie planowanych wyborów. Protesty z 4 stycznia 1956 r. były bardzo gwałtowne, tłum protestujących podpalił wiele budynków kojarzonych z wpływami brytyjskimi i amerykańskimi. Ponownie do pacyfikacji wysłano oddziały Legionu. Zamieszki zostały stłumione, ale wykazały niestabilność państwa. Dla uspokojenia sytuacji podano konkretne terminy zapowiadanych wyborów – miały się odbyć w październiku 1956 r. Tymczasem jednak premierem został polityk konserwatywny, silnie związany z dynastią Samir al-Rikabi. Zamieszki z grudnia 1955 r. i stycznia 1956 r. wykazały, że utrzymanie monarchii zależy całkowicie od postawy Legionu, że bez jego obrony grozi jej szybki upadek<sup>52</sup>.

Po tych dwu falach zamieszek ferment polityczny objął również część korpusu oficerskiego Legionu Arabskiego. Potwierdza ten fakt również list J. Bagota Glubba do gen. G. Templera z 2 lutego 1956 r. Glubb podkreśla w nim, że Legion poradził sobie z zamieszkami w styczniu 1956 r. lepiej niż z tymi w grudniu 1955 r., ale jednocześnie dodaje, że rola policji represjonującej cywilów jest bardzo niepopularna wśród arabskich oficerów. Co najciekawsze, Glubb stwierdził, że powszechne stały się wśród arabskich oficerów Legionu żądania rozpadnięcia cywilnej elity politycznej królestwa i przekazania władzy bezpośrednio monarsze lub nawet wojskowemu. Glubb dodał, że choć wyciszał te nastroje, to jednak prywatnie zgadza się z wieloma postulatami. Tłumaczył gen. Templerowi, że z punktu widzenia Wielkiej Brytanii i przyszłości Paktu bagdadzkiego, taki przewrót byłby korzystny. Oficerowie, którzy o tym myślą, są zdecydowanymi zwolennikami paktu. Choć więc jest to wbrew brytyjskiej tradycji wojskowej, należy rozważyć taką możliwość. W związku z tym oficerowie brytyjscy musieliby ustąpić ze swych stanowisk dowódczych pozostając tylko doradcami i oficerami szkoleniowymi. Dotyczy to również jego osobiście, takie polityczne posunięcie może bowiem być firmowane tylko przez Arabów. Wyraził też nadzieję, że być może rozważania te okażą

---

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>51</sup> K. Salibi, *The Modern History of Jordan*, London 1989, s. 190.

<sup>52</sup> P. J. Vatikiotis, *op. cit.*, s. 127; J. Lunt, *op. cit.*, s. 140.

się akademicką dyskusją, gdyż sytuacja się uspokoi<sup>53</sup>. Wspominany list pochodzi z teczki odtajnionej dopiero w 2007 r. Jak widać, dowódca Legionu do końca myślał o odgrywaniu przez swą armię aktywnej roli politycznej. Tym razem chodziłoby o wprowadzenie Jordanii do Paktu bagdadzkiego wbrew woli palestyńskiej części ludności królestwa. Zastanawiające są informacje o wizytach oficerów arabskich i rozważanie przez Glubba ewentualnego odejścia. Być może spiskujący przeciw brytyjskiej dominacji oficerowie arabscy Legionu sprawdzali w ten sposób grunt pod przyszłe działania.

Jednym z ważniejszych przeciwników dominacji brytyjskiej okazał się młody oficer Ali Abu Nuwar. Pochodził z Salt, miasta na wschód od Jordanu. Ukończył szkołę wyższą, co było rzadkie w Legionie, przeszedł też kursy wojskowe w Sandhurst w Anglii. W 1954 r. został attaché wojskowym w Paryżu. Jego podstawowym zadaniem miała być obserwacja dostaw broni francuskiej do Izraela. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, w lecie 1954 r. Paryż odwiedził król Husajna. Ali Abu Nuwar oprowadzał go po mieście pokazując atrakcje, ponoć łącznie z klubami nocnymi. Młody król polubił go. Nakazał Glubbowi sprowadzić tego oficera przed terminem do Ammanu i awansować. Dowódca był jednak zdecydowanie przeciwny temu awansowi. Ali Abu Nuwar był bowiem członkiem antybrytyjskiej konspiracji oficerskiej i jednocześnie niemal powiernikiem króla. Istnieje nawet podejrzenie, że mógł być pośrednikiem pomiędzy królem a konspiratorami<sup>54</sup>.

W lutym 1956 r., w związku z kryzysem politycznym oraz cichym kryzysem zaufania w Legionie, wzmocniły się naciski na młodego króla, którego sytuacja już i tak była bardzo trudna. Sprawa brytyjskiego dowództwa Legionu i samej roli Glubba stawała się kluczową kwestią. Monarcha rozumiał, że usuwając go, może stracić poparcie Brytyjczyków, ale jednocześnie wiedział, że powoli upowszechnia się wśród jego poddanych pogląd, że jest brytyjską marionetką. Co gorsza, takie opinie mogły stać się powszechne w armii. Grupa arabskich oficerów namawiała go, by zdymisjonował Glubba. Wiadomo, że zrobił to Ali Abu Nuwar. Sam Glubb pisze o sześciu oficerach, którzy namawiali króla do podjęcia decyzji. Podobno opory króla przelamało ostatecznie to, że pokazano mu brytyjskie czasopisma, w których otwarcie nazywano J. Bagota Glubba faktycznym władcą Jordanii, Husajna zaś przedstawiano jako figuranta bez doświadczenia i władzy. Glubb podkreśla, że nie miał nic wspólnego z tymi artykułami i zawsze był posłuszny władzom królestwa<sup>55</sup>. 1 marca 1956 r. król na zebraniu gabinetu ministrów oświadczył, że podjął decyzję o dymisji J. Glubba. Decyzję tę wykonać miał premier al-Rikabi. Zaprosił on do swego gabinetu Glubba i przekazał mu decyzję króla oraz polecenie opuszczenia kraju w ciągu sześciu godzin. Dowódca Legionu powiedział, że nie może zrobić tego tak szybko. Musi zabrać żonę i dzieci i najpotrzebniejsze rzeczy z domu w Ammanie. Premier przesunął więc termin do następnego dnia. Rankiem 2 marca

<sup>53</sup> PRO WO 216/893. Top Secret. Amman 2 February, 1956.

<sup>54</sup> J. Bagot Glubb, *The Changing...*, s. 180.

<sup>55</sup> Idem, *A Soldier...*, s. 427.

1956 r. Glubb w towarzystwie urzędników dworu i ministra obrony Jordanii przybył na lotnisko w Ammanie. Tam pożegnał go ambasador brytyjski. J. Bagot Glubb odleciał z Jordanii i nigdy już tam nie wrócił. Wspominał potem, że spiskujący przeciw niemu oficerowie i politycy bali się, że może wykorzystać swój wpływ w regimentach beduińskich i przeprowadzić zamach stanu. Dlatego właśnie jego dymisja została przeprowadzona w formie spisku i połączono ją z szybkim usunięciem z kraju. Były to jednak przypuszczenia absolutnie bezpodstawne i można go było formalnie zdymisjonować, bez obawy, że podejmie jakieś wrogie działania<sup>56</sup>.

Dymisja dotknęła nie tylko dowódcę. Usunięto również kilku innych brytyjskich oficerów. Zdymisjonowano szefa sztabu i szefa wywiadu Legionu oraz oficerów dowodzących podczas tłumienia zamieszek. Tym niemniej początkowo na stanowiskach pozostawało wielu innych oficerów brytyjskich. Obawy, że ze strony dowództwa brytyjskiego grozi władzom jakieś niebezpieczeństwo, okazały się płonne – w gruncie rzeczy okazało się, że oficerowie brytyjscy mają niewielki wpływ na żołnierzy<sup>57</sup>.

Wraz z usunięciem dowódców brytyjskich Legion Arabski stracił swą specyficzną strukturę. Szybko stał się jedną z wielu armii arabskich na Bliskim Wschodzie. Pełne zerwanie nastąpiło po ataku brytyjskim na Egipt w październiku 1956 r., Jordania przez kilka miesięcy grawitowała wtedy w stronę sojuszu z Naserem. Usunięcie Glubba i jego współpracowników skończyło jednak okres, w którym Legion Arabski jawił się jako specyficzne narzędzie dominacji brytyjskiej w skali o wiele szerszej niż tylko Jordania.

## Podsumowanie

Polityka Wielkiej Brytanii wobec Legionu Arabskiego nigdy nie była spójna. Nie można też w pełni odtworzyć planów, które snuli niektórzy działacze brytyjscy w kwestii jego wykorzystania. Istotą trudności w badaniu tej sprawy jest to, że bardzo ważną rolę w planach brytyjskich pełnili ludzie o nieformalnej pozycji, np. Glubb. Dowodził on Legionem Arabskim jako pasza (dowódca jordański), ale w armii brytyjskiej był tylko jednym z wielu oficerów (np. w 1941 r. w stopniu tylko majora). Pomimo tego wypowiadał się w bardzo istotnych dla całego Imperium Brytyjskiego kwestiach, a wobec władców Jordanii niemal symbolizował swój kraj. Rola tego oficera była więc zupełnie niewspółmierna do jego formalnej pozycji.

J. Bagot Glubb stworzył Legion Arabski w czasie II wojny światowej jako szybką jednostkę wozów bojowych i zmotoryzowanej piechoty. Przeznaczeniem jej były działania niekonwencjonalne w terenie pustynnym, niszczenie komunikacji i baz na tyłach wroga. Legion rekrutowano głównie spośród Beduinów z całego Bliskiego Wschodu. Liczący 6–7 tys. w 1946 r. Legion, stał się swoistą zawodową

<sup>56</sup> J. Lunt, *op. cit.*, s. 148–149.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 149.

gwardią Beduinów podległą jordańskim Haszymidom, ale dowodzoną przez brytyjskich oficerów i opłaconą z imperialnego skarbu. Armia ta wykazała dużą sprawność bojową w Iraku i Syrii w 1941 r., ale tam działało tylko 350 żołnierzy. Sprawdziła się również w Palestynie w 1948 r., choć stoczyła nietypowe dla siebie walki uliczne w Jerozolimie.

Dla Brytyjczyków po II wojnie światowej istotne było to, że beduińscy żołnierze Legionu okazali się odporni wobec panarabskiej propagandy i godzili się na niearabskie dowództwo. Legion mógł wydawać się doskonałą siłą zbrojną. W razie nowej wielkiej wojny jednostka taka mogła znakomicie uzupełnić armię brytyjską na Bliskim Wschodzie. Co jednak ważniejsze, mogła też potencjalnie powtórzyć działania z 1941 r. i odegrać rolę pacyfikatora antybrytyjskich wystąpień. Aby te plany stały się realne, konieczna była zasadnicza zgodność interesu Imperium i Haszymidów na czele z Abd Allahem. Twórca Legionu Glubb uważał, że taka zbieżność istnieje i nie był przeciwny myśli o rozszerzeniu władzy dynastii np. o Syrię.

Ta koncepcja była szczególnie ceniona wśród władz wojskowych (War Office). Patrzono na tę kwestię częściowo oczyma Glubba. Natomiast prowadzące oficjalnie politykę brytyjską Foreign Office było wyraźnie sceptyczne. Mimo tego, marzenie o tym, by Legion stał się strażnikiem wspólnej dominacji brytyjsko-haszymidzkiej na Bliskim Wschodzie było częściowo realne, aż do 1948 r. Wojna w Palestynie zadała mu jednak poważne ciosy. Nawet politycy w Ammanie dostrzegli wówczas podwójną grę Brytyjczyków i słabość polityki Londynu. Poza tym Jordania, w przeciwieństwie do dawnej Transjordanii, była państwem zdominowanym przez Palestyńczyków, którzy wrogo odnosili się do sojuszu z Wielką Brytanią. Od 1948 r. Jordania była też w stałym konflikcie z Izraelem i temu problemowi musiała poświęcić większość sił. Tymczasem Brytyjczycy, jeśli chcieli zachować dominację w Jordanii i na Bliskim Wschodzie, musieliby przyjąć postawę wyraźnie antyizraelską. Część oficerów była na to gotowa, ale dla Wielkiej Brytanii jako państwa, stałoby to się groźną perspektywą.

Tak więc w latach 50. XX w. narastały różnice pomiędzy polityką brytyjską i jordańską. Mimo to, aż do 1956 r. wydawało się w Londynie, że Legion Arabski stanowi absolutnie wiernego sojusznika. Liczono na to, że Legion utrzyma Jordanię w stanie zależności od Brytyjczyków. Ważną sprawą stało się też utworzenie Paktu bagdadzkiego, do którego powinna wstąpić Jordania. Pakt ten miał utrwalić pozycję Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie. Rzeczywiście Legion Arabski i król Husajn opowiadali się za przystąpieniem do paktu. Jednak projekt wywołał zamieszki w grudniu 1955 r. i styczniu 1956 r. Okazało się, że sprawa paktu osłabiła związek Ammanu z Londynem. Uświadomiono sobie, że rola J. Glubba i oficerów brytyjskich dowodzących Legionem staje się anachroniczna i zagraża władzy Haszymidów. Niespodziewanym rezultatem starań brytyjskich stało się wygnanie Glubba w marcu 1956 r., które definitywnie zakończyło okres przynależności Legionu do armii Imperium Brytyjskiego.